

Ceny prenumeraty

w Lwowie: miesięcznie 2 kor.,

dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 23 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 75 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawione za wiersz garmondowy lub jego miejsce 30 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwaca się.

Mowa Marszałka hr. St. Badeniego. do urzędników Wydz. kraj.

Żegnając wczoraj urzędników Wydziału krajowego, ustępującego marszałek kraju hr. St. Badeniego, przemówił w następujących mniej więcej słowach:

Najjaśniejszy Pan zamianował wczoraj Andrzeja hr. Potockiego marszałkiem Galicji. Nie wątpię ani na chwilę, że dołożycie wszelkich starań i wyteżycie wszystkie siły, by nowemu marszałkowi spełnienie zadania ułatwić, gdyż początki dla każdego i na każdym stanowisku muszą być trudne. Zwracam waszą uwagę, że jesteście do tego obowiązani nie tylko jako urzędnicy, ale i jako obywatele kraju, że ten obowiązek ciąży na nas wszystkich, którzy pragniemy, by Wydział krajowy z nowym marszałkiem na czele spełnić mógł zadanie, które na nim ciąży.

A teraz chcę Was najserdeczniej pożegnać, podziękować za to, żeście mi zawsze spełnienie moich obowiązków ułatwiali, żeście nie tylko moje polecenia chętnie spełniali, ale w myśli moje i intencje wnikać i zrozumieć chcieli i umieli i do nich się zastosowali.

Kiedy obejmowałem mój urząd przed laty sześcioma, wiedziałem, że znajdę tutaj doborowe grono urzędników. Talent, zdolność i umiejętność wydatności pracy jest rzeczą indywidualną i darem bożym, ale charakter, praca, poważne pojmowanie obowiązków i duch obywatelski stanowią zaletę i cechę urzędników Wydziału krajowego, jako całości, przynoszą wam chlubę i szacunek, a są powodem do słusznej dumy dla waszych przełożonych.

Chcę jeszcze osobno wspomnieć i o tem, żeście w urzędowaniu Waszym tak w Wydziale krajowym, jak i po za jego murami umieli być zawsze bezstronnymi, obiektywnymi i wolnymi od jakiegokolwiek stronniczości, a przez to przyczyniliście się do powagi, znaczenia i zaufania Wydziału krajowego w całym kraju.

Sprawiedliwą, bezstronną i przedmiotową musi być każda władza, ale taką samą, a nawet pozorów partyjności strzedz się musi ta władza, która nie rozporządza żadnymi środkami przymusowymi, lecz posłuch i znaczenie jej polega wyłącznie na powadze, uznaniu i zaufaniu, jakie sobie sama w całym kraju zjednać potrafi.

Zwracam się szczególnie do starszych urzędników i kierowników pojedynczych działów, by te najlepsze tradycje urzędników Wydziału krajowego nie tylko sami przechowywali, ale nadto starali się je wpoić w młodszych kolegów radą, przykładem i wskazówką, — a gdyby tego zachodziła potrzeba i stanowczym żądaniem.

Następnie w dłuższym wywodzie zwrócił Marszałek na to uwagę, że w administracji koniecznym jest szybkie załatwienie każdej sprawy, bez czego mówić można tylko o parady administracji. Dodał, że w tym kierunku jest w skutek wspólnych usiłowań wielki postęp, jest jednak jeszcze wiele do zrobienia.

Następnie mówił Marszałek dalej: Żegnam się dzisiaj z wami, ale się z wami nie rozstaję. Ustępuję z krzesła marszałkowskiego, wracam do szeregu, wracam, ani nie zrażony, ani nie zniechęcony, wracam tylko z jedną myślą, z jednym życzeniem, bym jako szeregowiec tak krajowi służyć potrafił, jak mu służyć chcę. W tej pracy spotkamy się nieraz, będziemy zaprzężeni do jednego wozu, a wiercie mi, każdy dodatni rezultat waszej pracy, waszych usiłowań, każda pożyteczna inicjatywa, każdy krok do postępu cieszyć mnie będzie podwójnie, bo naprzód dlatego, że przyniesie pożytek krajowi, a potem, bo będzie potwierdzeniem mego sądu o was, da mi możność podniesienia, podkreślenia i uznania waszej pracy.

A na zakończenie życzę wam tego, w czym sam w ciągu sześciu lat w niejednej trudnej chwili szukałem oparcia. Życzę wam w pracy urzędowej i w życiu swobody myśli i zadowolenia wewnętrznego, które daje zawsze uczucie spełnionego obowiązku.

Całe przemówienie p. marszałka wygłoszone było z wielką serdecznością, a do samego końca nie mógł opanować widocznego wzruszenia.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 11 października.

(Interpelacja dr. Maryańskiego w sprawach pożyczkowych.)

Wczorajsze posiedzenie było bardzo ożywione, a zainicjował je interpelacją swą dr. Maryański. Zapytał on mianowicie wiceprezydenta Michalskiego, który przewodniczył wczoraj Radzie w zastępstwie prezydenta Małachowskiego: 1. Kiedy komisya pożyczkowa przyjdzie do Rady ze sprawozdaniem? 2. Czy została zaciągnięta pożyczka w kwocie 400 tysięcy koron na podstawie uchwały delegatów, przy czem zaznacza, że według regulaminów obowiązujących, zaciąganie pożyczek powinno się odbywać tylko na podstawie uchwały Rady miejskiej. 3. Interpelant zapytuje wiceprezydenta, dlaczego sprawozdanie delegatów nie zostało przedłożone zaraz na pierwszym posiedzeniu Rady?

Interpelację tę, prócz interpelanta, podpisali radni: prof. Pawlewski, Szwejkowski, dr. Rucker, dr. Weigel, dr. Dulęba, prof. Radziszewski, dr. Loewenstein, dr. Lisiewicz, dr. Reiss, prof. Dziwiński, Dreksler, Jonasz, dr. Lilien, Dzieśłowski, Gaberle, Gerstman, prof. Ōwikliński, Schayer i prof. Strojnowski.

W motywach do tej interpelacji poruszył dr. Maryański, że we wszystkich większych inwestycjach nastąpiły wielkie przekroczenia, a że tak jest, opiera się na przykładach. Na wodociągi preliminowano początkowo 1,500.000 zł., z postępowaniem czasu jednak dodano drugie półtora miliona, wreszcie pokazało się, że potrzeba jeszcze 600.000 koron na koszt połączenia wodociągów z domami. Interpelant jest zdania, że sprawę tę, tak ważną, traktowano zbyt durnie, że rozmyślnie pominięto przy kosztorysie wydatek na połączenie wodociągów z domami.

Teatr miał stanąć kosztem 1,400.000 koron, wydano zaś 2,677.000 koron, czyli prawie dwa razy tyle.

Te dwa fakty wskazują, że miasto w przededniu niedoborów. W bezpośrednim z tem związku jest sprawa, że na posiedzeniu delegatów uchwalono pożyczkę 400.000 kor.

Idzie teraz o to, dlaczego to sprawa nie była traktowana na posiedzeniu Rady, gdy według §. 35 statutu, jej tylko przysługuje prawo zaciągania pożyczek.

W odpowiedzi swej zaznaczył wicepr. Michalski na wstępie, że sprawozdania komisji pożyczkowej już się drukują i na najbliższym posiedzeniu zostaną przedłożone Radzie. Co się tyczy sprawozdania z posiedzeń delegatów, wicepr. Mich. dziwi się uczynionemu zarzutowi. Nie stało się to na pierwszym posiedzeniu dlatego tylko, ponieważ były inne, ważniejsze sprawy wtedy do załatwienia.

Sekretarz Zawistowski odczytał następnie protokół spraw przez delegację załatwionych, pomiędzy którymi znajdowało się wiele, wcale nie nagłych, lub też przekraczających kompetencję delegacji.

W dalszym przemówieniu wicepr. Michalski wyjaśnia, że w sprawie wodociągów nie przekroczone preliminarza, ale pierwsze półtora miliona zadatkowano jedynie, ponieważ nie było jeszcze gotowych kosztorysów. Co się tyczy zarzutu, że z rozmysłu przemilczano o sumie 600.000 koron na połączenie domów z wodociągami, to wiceprezydent objaśnia, że stało się to nie z rozmysłu, ale dlatego, że biuro wodociągowe zapominało o tem zupełnie.

Samowolne postąpienie delegatów co do pożyczki tłumaczy wiceprezydent Michalski tem, że gdy nie dopisały wpływy z wodociągów, a miasto znajdowało się w położeniu, gdzie trzeba było wypłacać przedsiębiorcom, nie było innej drogi.

Wiceprezydent zaznacza jednak, że stosunki naszej gminy znajdują się w stanie o wiele lepszym, aniżeli stosunki innych gmin austriackich i jest zdania, że wywlekanie tego rodzaju spraw na światło dzienne, wpływa ujemnie.

Dr. Maryański nie zadowolił się odpowiedzią wiceprezydenta w sprawie pożyczki 400.000 koron. Stawia wniosek: „Rada miejska wyraża opinię, że przy uchwalaniu pożyczek trzeba się zawsze trzymać ram statutu“.

Wiceprez. Michalski żałuje, że dr. Maryański będąc sam obecnym na posiedzeniu delegatów — nie zrobił tam wówczas odpowiedniej uwagi. Byłaby ona może nie dopuściła do wykroczenia przeciwko regulaminowi.

Prof. Pawlewski dziękuje wiceprezydentowi m. za naukę, że „tego rodzaju spraw lepiej nie poruszać“. Jest jednak zdania, że dobrze je poruszać; żałuje, że tego dawniej nie czyniono. Jest zdania, że delegaci wykroczyli po za swój mandat nie tylko w sprawie omawianej pożyczki, ale również w sprawie udzielania konsensów na budowę, uchwalenia remuneracji, do czego powołana jest tylko Rada miejska.

Prof. Głabiński uderzył na komisye, które zbyt wielkie mają prawa i działają we wszystkim na własną rękę. Tu jest wada gospodarki gminnej. Rada oddaje sprawę komisjom, a te gospodarują najczęściej bez planów i kosztorysów. Do tego, prócz komisji elektrycznej, żadna dotychczas nie zgłosiła się ze sprawozdaniem.

Dr. Rucker stawia wniosek, ażeby komisya regulaminowa zastanowiła się nad dokładnem określeniem poruczonego zakresu delegatów i w jak najkrótszym czasie przysłała z odnośnymi zmianami.

R. Janowicz żałuje, że delegaci nie zawezwali na posiedzenie tych radnych, którzy nie wyjeżdżali zupełnie ze Lwowa. Konstatuje, że delegaci załatwiali sprawy, które latami nawet mogły czekać. Co się tyczy praw, jakimi rozporządzają specjalne komisye, to stanowczo są one za wielkie. Prawo wydatkowania jest zbyt obszernym prawem, które należy ukrócić. Czyni wniosek, aby komisjom odebrać te prawa.

Dr. Weigel domagał się, ażeby sprawozdania komisji przechodziły przez sekcję II. i III. Rady, zanim wejdą na posiedzenie.

Prof. Thulie konstatuje także, że delegaci przekroczyli w niejednym swój mandat.

Wicepr. Ciuchciński zauważa, że najlepiej było, gdyby przeciwnicy gospodarki miejskiej w lecie nie wyjeżdżali, a delegaci nie potrzebowaliby się wówczas sami pocić w skwarze lipcowym.

Prof. Pawlewski uważa wniosek r. Janowicza za daleko idący.

Dr. Loewenstein nie chce robić zarzutu dr. Maryańskiemu z tego, że sam był na posiedzeniu delegatów obecny przy uchwaleniu pożyczki, bo prezydent powinien był czuwać nad statutem.

Pierwszym obowiązkiem Rady miejskiej, a w szczególności prezydym powinno być pilne przestrzeganie litery statutu.

W sprawie pożyczki 400.000 koron staje na gruncie, że jeżeli nie zażądano decyzji Rady miejskiej, to pominięto statut...

Delegatom „wara“ do praw, przysługujących Radzie miejskiej.

Zwraca się do wiceprezydenta Michalskiego z uwagą, że jakkolwiek miasto znajduje się w stosunkach świetnych, to mieszkańcy w bardzo oślapanych, a radni powinni dbać właśnie o tych mieszkańców, bo wszystko się skrupi w końcu na nich i bardzo źle zrobiłoby wrażenie, gdyby się dowiedziano, że nie ci decydują, którzy są do tego powołani, ale jakieś władze uboczne.

R. Janowicz domaga się od dr. Loewensteina, aby cofnął użyty w swoim przemówieniu wyraz „wara“.

Dr. Loewenstein ofiarowuje radn. Janowiczowi kilka tomów Lindego, z których mógłby się przekonać, że użyty wyraz „wara“ nie jest wcale obraźliwym.

Wicepr. Michalski (do dr. Loew.): Mnie tu delegaci z kilku stron pytają, czy pan doktor miał zamiar ich obrazić?

Następuje cisza, w trakcie której dr. Loew. woła wzburzony: „Ja nie jestem obowiązany składać jakiegokolwiek deklaracje“.

Głośnie: „Oho!“ od strony lewej, poczem burza cichnie.

W głosowaniu uchwalono wniosek dr. Maryańskiego i dra Ruckera, wnioski r. Janowicza i r. Weigla za poradą prof. Thuliego połączone razem i uchwalono przekazać komisji regulaminowej.

O godzinie 9-tej przystąpiono wreszcie do porządku dziennego, z którego załatwiono kilka spraw drobniejszych, poczem, z powodu braku kompletu, wicepr. zamknął posiedzenie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 11 października.

Dwa wybory uzupełniające do Rady państwa.

Kraków. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z miasta Krakowa, w miejsce śp. Weigla, na 6616 uprawnionych, głosowało 3930. Większość absolutna 1966. Dyrektor dr. Ignacy Petelenz otrzymał 2418 głosów, p. Karol Szukiewicz 1509. 3 głosy były rozstrzelone. Wybrany zatem dyrektor Petelenz.

Czerniowce. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym z II okręgu wyborczego kurii powszechnej wybrany został posłem do Rady państwa poseł sejmowy, p. Teodor Flondor, Rumun, 596 głosami na 598 głosujących.

Odjazd ministra Witteka do Wiednia.

Użok. Punktualnie o godzinie dwunastej w południe stanął minister Wittek, jadąc z Turki, wraz z swym otoczeniem, w Użoku. Po obiedzie odjechał minister wraz z szefem sekcji, Wormbem do Nagy Berezny, skąd *via* Peszt udaje się z powrotem do Wiednia.

Nowe projekty do ustaw.

Wiedeń. W ministerstwie spraw wewnętrznych zajmują się obecnie wypracowaniem obszernego sprawozdania z motywami do projektu ustawy o pomieszkaniach dla robotników, który to projekt rząd zamierza wnieść w przyszłej sesji Rady państwa. Główną tendencją projektu jest udzielenie kapitałowi prywatnemu nadzwyczajnych ulg, celem zbudowania tanich pomieszczeń dla robotników, odpowiadających wymogom higienicznym.

Co do ustawy emigracyjnej, którą również rząd ma zamiar wnieść w Radzie państwa, doznała ona zwłoki, z powodu różnic między ministerstwem spraw wewnętrznych, a ministerstwami wojny i obrony krajowej. Wypracowanie tej ustawy rozpoczęło się jeszcze za rządów hr. Kazimierza Badeniego, zostało jednak później z powodu niekorzystnych stosunków parlamentarnych zaniechane. Ostatecznie dr. Koerber zarządził nowe wypracowanie tej ustawy i chce ją jeszcze w bieżącym roku wnieść do Rady państwa.

Renta amortyzacyjna.

Wiedeń. *Wiener Abendpost* stwierdza, że we właściwych sferach nie zapadła jeszcze żadna uchwała co do terminu wydania przewidzianej w budżecie na rok 1901 renty amortyzacyjnej (*Tilgungs-Rente*).

Cesarz u królowej portugalskiej.

Wiedeń. Cesarz odwiedził wczoraj po południu bawiącą tu królową matkę portugalską, Maryę Pia.

Tenor Meister na wolności.

Wiedeń. Tenorzystę Meistra wypuszczono wczoraj na wolność. Między dyrekcją „Carltheatru“, a artystą przysłała do skutku ugoda na tej podstawie, że tenor płaci 4.000 k. grzywny za niedotrzymanie kontraktu.

Wiedeń. Tenor Meister, który wczoraj już występował w teatrze „An der Wien“, był tam przedmiotem serdecznych owacyj ze strony publiczności.

Obraz oficera.

Cieszyn. Wczoraj zakończyła się przed sądem głośna swego czasu afera porucznika v. Strossego, który pokiereszował pałaszem w lokalu publicznym kupca Aufrichta, a następnie oskarżył go o obrazę czci. Sędzia skazał p. Aufrichta na grzywnę w kwocie 100 koron, względnie na 10 dni aresztu.

Wybory do Sejmu czeskiego.

Praga. Rozpoczęły się w Czechach wybory do Sejmu z miast. Miasta wybierają ogółem 72 posłów, 40 mandatów znajduje się w rękach czeskich, a 32 w niemieckich. Przy wyborach z miast nie przyjdzie do walk narodowościowych, albowiem stosunek sił jest ten sam. Ze Staroczechów kandyduje tylko obecny burmistrz Pragi, dr. Srb. Jak dzienniki przypuszczają, agraryusze, którzy przy wyborach z gmin wiejskich uzyskali 15 mandatów, uzyskają przy wyborach miejskich jeszcze 4 do 5 mandatów i w liczbie 20 wejdą do Sejmu. Natomiast spodziewają się, że stan posiadania kurii miejskiej nie zmieni się.

Wiece katolików w Peszcie.

Budapeszt. Na dzień 4 listop. zwołano do Budapesztu ogólny krajowy wiec katolików pod pretekstem kardynała Vaszarygo.

Kwestya narodowościowa w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Nowo wybrany poseł słowacki do Sejmu węgierskiego, nazwiskiem Beszenewszky, oświadczył w interview z pewnym dziennikarzem, że uważa za główny program partii słowiańskiej, która na razie składa się tylko z 5 posłów i po raz pierwszy wchodzi do Sejmu, przeprowadzenie ustawy o narodowościach w tym duchu, aby każdej narodowości przyznano własny język w obcowaniu z władzami i urzędami. Natomiast Słowacy uznają

język węgierski, jako państwowy. W tym celu partya zawierać będzie sojusze z innymi partjami, które zechcą ją w Sejmie w tym duchu popierać, szczególnie z partjami ruską i ludową.

Pożar.

Berno. W Teletsch wybuchł pożar w tamtejszej fabryce świece Swobody, który zniszczył lokal fabryczny i obrócił w perzynę sąsiedni budynek żydowskiego templu.

Minister Hartel w Monachium.

Monachium. Pod przewodnictwem austr. ministra oświaty, dr. Hartla, obradowała tu komisya, wybrana z łona niem. akademii nauk, dla ułożenia wielkiego leksykonu pu. *Thesauru linguae latinae*.

Hr. Gołuchowski a niemiecki projekt cłowy.

Berlin. *Deutsche Tageszeitung* ogłasza artykuł, w którym powiada, że hr. Gołuchowski inspirował artykuły dzienników węgierskich przeciwko niemieckiej taryfie cłowej.

Chłosta dzieci w Niemczech.

Berlin. Jak tutejsze pisma donoszą z Reuss, książę Reuss zarządził chłostę dzieci, zasądzonych na małe kary więzienia. Stosownie do jego rozkazu zostało wczoraj, w obecności rodziców, kilkoro dzieci: chłopców i dziewcząt, wychlostanych. Dzienniki opowiadają, że w niektórych wypadkach książę osobiście wykonał karę chłosty.

Stolica i korona.

Berlin. Rada miejska zrzuciła z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia sprawę studni zwanej „Märchenbrunnen“, ponieważ magistrat nie przedłożył jeszcze dostatecznego materiału aktów. Co zaś do wyboru Kaufmanna, uchwalila Rada po długiej, gwałtownej dyskusji przydzielić sprawę komisji, złożonej z 15 członków.

Rumunia wobec niem. taryfy celnej.

Berlin. Rząd rumuński zawiadomił rząd niemiecki, że na podstawie ogłoszonej taryfy cłowej nie jest w stanie wznowić w r. 1903 traktatu handlowego z Niemcami.

Subskrypcya rosyjskiej pożyczki kolejowej w Berlinie.

Berlin. Subskrypcję na 4 proc., wolną od podatków, pożyczkę rosyjskiej południowo-wschodniej kolei po otwarciu zaraz znowu zamknięto, ponieważ zgłosiła się tak znaczna liczba subskrybujących, że nie można było przyjmować dalszych zgłoszeń.

Wielka eksplozja.

Belgrad. Kupiec Stefan Mitrowic, w Krusze wozu, w którego składzie wydarzyła się eksplozja jest umierający. Szkoda zrządzona wybuchem jest bardzo znaczna. Król przesał telegraficznie do burmistrza Kruszewatcu wyrazy współczucia z powodu nieszczęścia.

Skazanie anarchisty.

Paryż. Sąd policyjny poprawczej zasadził Laurentego Failhade za artykuł, wzywający do zamordowania naczelników państwa, zamieszczony w *Liberaire*, na jednoroczne więzienie. Część publiczności wznosiła okrzyki na cześć Tailhadego.

Żegluga na Woldze.

Niżny Nowogród. Z powodu niskiego stanu wody na Woldze, żegluga na tej rzece stała się bardzo trudną. W ostatnich dniach cztery parowce wpadły na mieliznę i zatoniły.

Sytuacja w połudn. Afryce.

London. Niektóre dzienniki potępiają zawieszenie stanu obłężenia nad kolonią kaperską i sądzą, że może to spowodować zupełną utratę tej kolonii dla Anglików w podobny sposób, jak Anglia straciła także Amerykę północną.

London. Biuro Reutersa donosi z Cradock: Zabrzanych do niewoli 53 powstańców z Kolonij przyłaskowych ustawiono na rynku otoczonym wojskiem i odczytano im wyrok, zasądzający wszystkich na karę śmierci. Kitchener zmienił atoli następnie karę tę na dożywotnie więzienie.

Misyonarka amerykańska w rękach zbójów bułgarskich.

Sofia. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Pasterze, przychodzący z Turcji utrzymują, że rozbójnicy, którzy uprowadzili amerykańską misyonarkę Stone znajdują się obecnie na terytorium tureckim.

Dżuma.

Neapol. Dwaj chorzy, umieszczeni w lazarecie niseckim, zmarli na dżumę. Stan innych osób izolowanych tam jest zadowolający, a większa część z nich została już z lazaretu wypuszczoną, po przeprowadzeniu dokładnej desynfekcji i zmianie odzienia.

Katastrofa kolejowa.

Praga. Lokomotywa kolei lokalnej Melnik-Msenz zderzyła się na jednej ze stacji z wagonami pociągu kolei północno-zachodniej, przyczem lokomotywa pociągu lokalnego, oraz kilka wagonów zostało zdruzgotanych. Maszynista zabity, 2 palaczy ciężko rannych.

Kwestya agr. książek polskich w wied. Izbie handlowej.

Wiedeń. Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła wczoraj poprzeć żądanie krakowskiej Izby handlowej, mianowicie zażądać od ministerstwa handlu interwencji u rządu rosyjskiego, aby zniósł znane zarządzenie co do obłożenia podatkiem (4½ rs. za pud) książek polskich, drukowanych za granicami Królestwa Polskiego i Rosyi.

Niemiecki Schulverein i Rada m. Wiednia.

Wiedeń. Rada m. Wiednia uchwaliła wczoraj nie przystępować w charakterze członka do niem. *Schulvereinu*, ponieważ na walnych zgromadzeniach tego Tow. bywała od r. 1897 przedmiotem obraźliwych ataków.

Król grecki w Wiedniu.

Wiedeń. Król grecki Jerzy przybędzie tu z końcem października. Dnia 1 lub 2 listopada nastąpi spotkanie cesarza z królem Jerzym. W tym celu przybędzie tu cesarz z Gdölloe.

Oddział rolniczy przy czeskiej politechnice.

Praga. *Politik* donosi z Wiednia, że zdawna przez młodoczechów stawiany postulat utworzenia osobnego fachowego rolniczego oddziału przy czeskiej szkole politechnicznej w Pradze, zostanie w najbliższym czasie spełniony.

Reorganizacja piechoty austr.

Grac. Tutejsza *Tagespost* donosi, że sprawa reorganizacji austr. piechoty już tak dalece postąpiła w ministerstwie wojny, że odpowiedni projekt będzie wkrótce przedłożony parlamentom w Austrii i na Węgrzech.

W myśl tego projektu, będzie podział pułków na 4 bataliony, zmieniony na podział trzybatalionowy. Z powstałych w ten sposób 102 batalionów, utworzonych będzie 34 nowych pułków. Także kwestye: dwuletniej służby wojskowej i nowych mundurów, będą w projekcie wzięte pod rozwagę.

Mord o 70 ct.

Tarnopol. W szynku Perlmutra, 70 letniego starca, popularnie „Kumciem“ zwanego, winien był Jan Bednarczyk, który miał w tych dniach „narokować“, parę szóstek. Wczoraj przyszedł zapłacić, dał piątkę twierdząc, że obrachunek wynosi 30 ct. Kumcio twierdził, że 1 zł. i tyle ściągnął wydając Janowi 4 zł. Powstała sprzeczka, następnie bójka, w czasie której Bednarczyk skrytobójczo wpakował nóż Kumciowi w szyję, przecinając żyły. Dr. Witoszyński i Held udzielili rannemu pierwszej pomocy. Mordercę uwięziono. „Kumcia“ mają nadzieję utrzymać przy życiu.

Berlin. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz zamianował dyrektora państwowego urzędu pocztowego, Sydowa, podsekretarzem stanu, a starszego radę pocztowego, Pressla, dyrektorem państwowego urzędu pocztowego.

San Sebastjan. Rodzina królewska powróciła do Madrytu.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Flipota“, komedia w 3 aktach Juliusza Lemaitre'a.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +7° R.

Ks. arcybiskup dr. Bilczewski wyjechał do Tarnowa, gdzie zabawi do dziś rana. Z Tarnowa udaje się ks. arcybiskup do Krakowa i zamieszka u kardynała ks. biskupa Puzyry. W sobotę po południu wyjedzie ks. arcybiskup do Wilamowic, do rodziny swojej, gdzie zabawi 2 lub 3 dni, poczem uda się na dłuższy czas do Wiednia.

Dar. P. Kazimierz Bartmański, właściciel dóbr, złożył na ręce prezydenta dra Malachowskiego kwotę 1000 koron na rzecz ubogich miasta Lwowa obrządku grecko i rzymsko katolickiego.

Koncert A. Petschnikowa, znakomitego skrzypka, odbędzie się dziś wieczorem w sali Domu narodowego.

Proces Nodari'ego i towarzysza jego, Bazylego Sidelnika, odbędzie się przed zwykłym trybunałem 28 bm. Trybunałowi przewodniczyć będzie radca Giszowski, Nodarięgo bronić będzie adw. dr. Luzzatto z Gorycy, który *plaidoyer* wygłosi w języku włoskim i niemieckim, obrony Sidelnika podjął się dr. Solanski.

Obrażymy proces prasowy. W sprawie pułkownika Krulisza, który miał być zawezwany jako świadek do rozprawy Regera i tow. nadszedł z Przemysła telegram, zawiadamiający, że on 29 września wyjechał za urlopem ośmioletniowym i podróżuje obecnie po Niemczech.

Dr. Zipper postawił wniosek, ażeby u austriackiej ambasady w Berlinie dowiedzieć się o miejscu pobytu tego świadka i zawezwać go koniecznie, na co trybunał się nie zgodził.

Rozpatrywano następnie punkt 14 oskarżenia, a mianowicie notatkę *Głosu Przemyskiego*, zawartą w nr. 23 pt. „Z życia kasarnianego“.

Nowa kraina złota. W pobliżu Cayenug w Gyanie francuskiej odkryto nową krainę złota, jak z dotychczasowych oznak wnosić można, najbogatszą ze znanych dotychczas w świecie. Kopalnie złota znajdują się na granicy terytorium francuskiego i holenderskiego, nad strumieniem Inim. Miejscowości Lawa i Carsevenue są ogniskami złotodajnej krainy. Że tam jest nadzwyczajnie bogactwo wynika z faktu, iż jeden z poszukiwaczy znalazł w przeciągu dwóch tygodni 140 funtów czystego złota, inni zaś po 30 do 80 funtów. Pierwsi poszukiwacze trzymali całą sprawę możliwie najdłużej w tajemnicy, wreszcie musieli trochę złota sprzedać w Albinie, skutkiem czego wszystko wyszło na jaw. Do krainy złota trudno się dostać. Trzeba podróżować przez dwadzieścia dni z Cayenny przez las dziewiczy, ale sama kraina złota jest bardzo piękna i posiada zdrowy klimat. Dotychczas używano najprymitywniejszych sposobów wydobywania złota, a próba zorganizowanej pracy stanowiłaby dla tych, którzy tam się pierwsi znaleźli, olbrzymi majątek. Nowa kraina złota może śmiało rywalizować z Klondyke i Yukon.

Sprawa urzędników prywatnych.

Jak wiadomo, wniósł rząd w roku bieżącym do Rady państwa projekt ustawy o ubezpieczeniu pensyjnym urzędników prywatnych. Zdawało się, że skoro względy słuszności i sprawiedliwości dostatecznie rzecz popierają, że skoro Izba jeszcze przed 12 laty przez swoją enuncyację, a obecnie rząd sam przez wnieście projektu uznał konieczność wprowadzenia w życie tego ubezpieczenia, projekt stanie się niebawem ustawą, a tysiączne rzesze urzędników prywatnych i tysiące ich rodzin otrzymają tak długo oczekiwane zapewnienie bytu. Stało się jednak inaczej. Znaęli się niestety ludzie, a nawet korporacje całe, któ-

re, dawszy się uwieść ślepego egoizmowi, rozpoczęły gwałtowną agitację przeciw projektowi ustawy. Agitacja ta, prowadzona systematycznie, a wyszukująca zresztą każdy szczegół i każdą sposobność, grozi odwołaniem, a nawet unicestwieniem całej sprawy.

W tej chwili, kiedy zbierająca się niebawem Rada państwa zdecydować ma ostatecznie o dalszych kolejach projektu rządowego, nie mogą stać obojętnie na uboczu ci, o których losy bezpośrednio zapasy się rozgrywają. W tej decydującej chwili wszyscy, jak jeden mąż, stanąć powinni do szeregu, by w obronie własnej zapewnić słusznej sprawie zwycięstwo!

W tym celu specjalnie zawiązany komitet zaprasza urzędników prywatnych wszystkich kategorii na wiec, który się odbędzie we Lwowie, w wielkiej sali ratuszowej, dnia 20 października 1901 o g. 10 rano.

Wiec ten ma być poważną manifestacją w celu przyspieszenia obowiązkowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych i wypowiedzenia życzeń o do zasadniczych zmian, jakie w projekcie przedsięwzięć należy, jeżeli cel ustawy ma być osiągnięty.

O godz. 9 odbędzie się nabożeństwo w katedrze i cerkwi wołoskiej.

Program wiecu jest następujący:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydium wiecu.
3. O konieczności jak najrychlejszego wprowadzenia w życie obowiązkowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych, ref. dr. Aleksander Malaczyński.

4. O projekcie rządowym ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych, ref. Stanisław Bał.

Wstęp do sali obrad dozwolony będzie tylko za okazaniem karty uczestnictwa, po którą zgłaszać się można do biura komitetu wiecowego przy ul. Hetmańskiej l. 12 I. piętro codziennie pomiędzy g. 5 a 6 po poł. Uczestnicy zamiejscowi zechcą najdalej do 15 października, zaś miejscowi najdalej do 18 października

zgłosić się, składając 1 koronę, tytułem zwrotu kosztów.

Po wiecu odbędzie się zebranie towarzyskie. Komitet uzyskał dla uczestników wiecu warunkowe 25 pr. zniżenie cen wstępu na wieczorne przedstawienie 20 b. m. w teatrze miejskim na wszystkie miejsca. Kto z uczestników wiecu ze zniżenia tego korzystać zechce, winien najpóźniej do 12 października zamówić bilet w komitecie wiecowym, podając dokładne rodzaje miejsca; późniejsze zgłoszenia nie będą uprawniały do zniżenia.

Komitet poczynił również starania o zniżenie cen jazdy kolejowej; nie mając jednak dotąd odpowiedzi na podanie, komitet uwiadomi uczestników o rezultacie zabiegów za pośrednictwem dzienników.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 11 października. Zanknięcie wczoraj, kiedy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 631—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 630—, Akcje anglo-banku 251—, Akcje Unionbanku 515—, Akcje Länderbanku 299—, Akcje Bankvereinu 430—, Akcje Bodencredit 846—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 628'50, Akcje kolei południowych 77'50, Akcje Tramway A. 248—, B. 241— Akcje kolei Elbenthal 462—, Akcje kolei półn. 64'90 Akcje kolei czern. 521— Akcje Alpiny 344—, Akcje Rinnu Muranyi 427—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1432—, Akcje Fabryki broni 255—, Akcje tureckie tytoniowe 274—, Oblig. węg. ind. 92'25, Renta majowa 98'65, Austr. Renta koronowa 95'50, Węg. Renta koronowa 92'25, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 90'70, 4 proc. listy Banku kraj. 92—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99—, 4 proc. listy Banku hip. 89'50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97'15, 5 proc. listy Banku hipot. 109'50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98'50, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 92'65, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87'75, Losy tureckie 92'50, Marki 117'30, Ruble 253'50

Nachbörse: Kredyty —, Alpiny —, Akcje kolei państw. —

Uspობienie pod wpływem Berlina słabsze

WIEKUSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

5 (Ciąg dalszy).

— Powiedziałeś wielką prawdę — uśmiechnęła się matka.

— Chodźmy już — zawołał pan Świetnoski.

Zaledwie zeszli z ganku na zwirowaną ścieżkę ogrodową, przybiegły pędem dzieci, wołając:

— Władziu, nasze karmelki!

— Oddałem mamie, aby podzieliła.

Ogród za domem składał się z drzew leśnych, tak liściastych, jak szpilkowych i był przedzielony główną aleją na dwie części, z których każda posiadała szerokie ścieżki, niegdyś zwirowane, dziś zarosłe trawą i zielskiem. Ta część ogrodu, rodzaj parku angielskiego, kończyła się zwartą ścianą wysokich świerków. Dęby, buki, graby, stare, omszone, z popękana korą, rozłożyste, osłaniały dwór od północy, stawiając czoło wichrom i zamiatom śnieżnym, podszyte leszczyną, bzem, kaliną, robiły wrażenie starego lasu, który się ostał wśród ludzi i pół uprawnych.

Zaledwie weszli do altany, ocienionej grabami, a już wniósł lokaj kawę i likiery, ustawił na stole kamiennym okrągłym i szybko się oddalił.

Przez chwilę panował milczenie; pierwszy przerwał je młody, pytając:

— O co idzie, papo?

— Hm... Mówiłem ci, że rok zeszły był bardzo nieszczególny i mam zaległości podatkowe...

— Tylko tyle?... To można przecież przewlec, nie ma nic pilnego.

— Już dwa razy to zrobiłem, ale starosta zasłania się dyrekcją skarbu, powiada, że dłużej nie może czekać.

— Starosta? Ządębiński? — zdziwił się i uśmiechnął z lekceważeniem — przecież on powinien być wyrozumiały, bo jego ojciec w Przemyskiem goni ostatkami i napewno wykręca się od podatków.

— Może, ale mnie ciśnie i lada chwila oczekuję egzekutora.

— Żle, że papa dopuszcza do tej ostateczności: taka sprawa podmywa kredyt.

Ojciec machnął ręką i rzekł z gorzkim uśmiechem:

— Ech, mój kochany, o kredycie w dzisiejszych czasach nie ma co i mówić; radź, co robić...

— Pojadę do starosty i uzyskam prolongatę...

— Mówiłem ci, że zasłania się dyrekcją skarbu.

— Hm... Pojadę w takim razie do rady skarbowego; chyba nie odmówi...

— No, a jak papo z ratami banku?

— Ten we Lwowie, ziemski, może poczekać; tam długa procedura... A sprawę banku wiedeńskiego oddałem adwokatowi; niech kręci, póki nie dostanę pieniędzy na raty.

— Jako? Ani jeden, ani drugi bank nie został opłacony? — zdziwił się.

— Nie został, bo nie było z czego — mówił zirytowany. — Każda morga jest obciążona dwustu złr. hipotecznie, a gdzie wydatki domowe i gospodarskie? Powiadam ci, że ledwie dyszę.

— O, to źle — zamyslił się syn.

— Dawałem sobie radę tyle lat, dam i teraz, idzie mi tylko o to, aby usunąć te nagłe wymagania, a przede wszystkim podatki.

Po dobrej chwili milczenia, spytał młody:

— Czy papa liczy na zbiory tegoroczne?

W odpowiedzi wzruszył ojciec ramionami i uśmiechnął się z przymusem:

— Na zbiory? Coś nie coś się okroi i ze zbiorów, bo sprzedałem zdaje się nieźle, ale głównie liczę na las, i to jest drugi interes do ciebie.

— Cóż z lasem?

— Mam sto morgów i wedtu uchwały ochrony leśnej wyrąb rozłożony jest na lat 25. Mam jednak kupców na całość, podałem do starostwa o pozwolenie, ale chłopci w krzyk, że im krzywda z wyrębu...

— Bydło! — mruknął pan Władysław.

— I wyobraź sobie, tyle zrobili swemi próbami, że starosta nie pozwolił mi lasu wyrębać.

— Niepodobna! — oburzył się syn. — Ządębiński niegdyś chłopcom!... Czy podał jakie przyczyny odmowy?

— Powtórzył za chłopami, że nie będą gdzie mieli zaopatrywać się w paliwo i budulec, a zresztą komunały o wilgoci, ochronie i t. d., i t. d.

— Hm... to dziwne.

— Powiedz raczej, że podłe i głupie! — zawołał podniecony ojciec. — Mnie, właścicielowi z dziada pradziada tego Bruśnika, nie wolno ścinać lasu... Jakiś Ządębiński daje mi naukę, wtrąca się pomiędzy mnie a chłopów moich, rozszuchwała ich, ośmiela. Cóż dziwnego, że się odgrają i zdaje się im, że teraz mają nadzór nademną i gospodarstwem?... Co mi to za polityczny urzędnik, gdy swoją polityką sprowadzi rok 46 u nas? — kończył aluzją do osławionej rzezi galicyjskiej.

— Hm... hm... coż papa zrobi dalej?

— W tem cały sęk — odpowiedział, trąc dłonią łysinę — bo gdybym był las sprzedał, a dawał mi dobrą cenę 300 florenów za morgę, byłbym dostał 24.000, oczyścił majątek z pomniejszych długów, poprawił gospodarke, wyposażył Irenkę, a teraz choć głową o mur bij, interesy się pokrzyżowały, pogmatwały, zabagniło się wszystko.

— Kupcy wiedzą już o odmowie?

— Sprawa była za głośna, aby nie wiedzieli... cały powiat zdziwił się... i myślę zwrócić się do namiestnictwa, otóż i drugi interes do ciebie: tam chyba naprawisz to, co mi popsuł tutaj starosta?

— Dawno otrzymał papa odpowiedź ze starostwa? — spytał, popijając zwolna kawę i puszczał kłęb dymu.

— Cztery dni temu...

— Zrobię, co będę mógł — rzekł syn w zamysleniu.

— To mało! — zawołał pan Świetnoski — las, bądź co bądź, muszę sprzedać, inaczej może być źle z nami.

— Postaram się... znam wszystkich radców... chociaż o wiele bezpieczniej było nadrobić tę sprawę na miejscu, u Ządębińskiego... Szkoda, że papa nie dał mi znać wcześniej przed odmową...

— A kat się jej spodziewał — mruknął ojciec. — Czy mogłem nawet przypuszczać, aby on syn szlachocki, tak sobie ze mną postąpił?

— Sam nie rozumiem jego postępowania... chyba, że papa ma jakich wrogów, może posłał na sejm, może do rady państwa... i Ządębiński zląkł się interpelacji, bo że nie zrobił tego dla chłopów, jestem pewny.

— Ale co ci w głowie? mój Władziu! — zawołał nie bez zdziwienia. — O ile wiem, nieprzyjaciół takich nie mam, zresztą kadencja sejm dotychczasowego skończyła się, wybory będą wkrótce rozpisane, a rada państwa nie funkcjonuje...

— Kto kandyduje do sejmu z gmin wiejskich u nas? bo ksiądz Chromeć umarł.

— Dlaczego pytasz?

— Widzi papa, taki kandydat, chcąc przypodobać się chłopom mógł wpływać na decyzję starosty...

— Wiesz, te wybory gmin wiejskich nie bardzo mnie interesują, i tylko tak, z boku slyszalem, że Zawierzycki kandyduje.

— Zawierzycki?! A to ciekawe... jakże z nim papa?

— Tak sobie dosyć chłodno... Tam liczone na ciebie, a gdy się cofnąłeś, mają pretensję do nas.

— No, zerwać nie zerwałem, ona mi się zawsze podoba, ale trudno, abym ze Lwowa przyjeżdżał w konkury — zaśniał się — zresztą posag nie wielki, a życie w stolicy drogie.

— Hm... wierz mi Władziu, że wielki posag i dobra żona bardzo rzadko chodzą z sobą w parze.

— Ale żona i brak pieniędzy, to nieszczęście gotowe — śmiał się rad ze siebie.

— U wejścia do altany stanęła pani Świetnoska i z przyjemnym uśmiechem na swej poważnej twarzy spytała:

— Czy nie przeszkadzam panom?

— Przeciwnie mamu, będzie nam przyjemniej — zawołał wesoło.

Z pewnem wahaniem spojrzęła na męża, który to spostrzegłszy, rzekł tonem bardzo uprzejmym:

— Proszę cię, siadaj, tajemnic nie mam przed tobą, nie chciałem cię nudzić mymi kłopotami.

— Wchodząc tutaj, slyszalam, że mówiliście coś o małżeństwie.

— To tylko przygodnie, mamu, bo mówiliśmy o Zawierzyckim.

— Ach, o Zosi. Nie zapomnialeś jej Władziu?

— Właściwie to nie o niej była mowa, ale o nim. Podobno kandyduje do sejmu; to myśl wcale nie zła.

— Ale jaki koszt szalony — krytykował ojciec — sam wybór drogo kosztuje, a potem pobyt we Lwowie...

— Oplaci się to sownie Zawierzyckiemu — przerwał syn — wpływ jego w powiecie urośnie bardzo znacznie, wszyscy z nim będą się liczyli, i starostwo, i sądy, nawet namiestnik...

— O znów tak dalece — zawołał ojciec.

— Mój kolega Docieski — mówił podniecony — dziś jest już komisarzem i lada chwila pójdzie wyżej, dzięki temu, że ojciec jego jest posłem. Na całym świecie protekcyja dużo znaczy, a już w naszych urzędach politycznych decyduje o awansie.

— Tobie wystarczy, żeś Świetnoski herbu Gryf: to nie bagatela; mało który hrabia poszczyci się taką starożytnością rodu — rzekł ojciec z odcieniem dumy.

— Wie papa, mam wielką ochotę pojechać do Zawierzyckich; zawsze dobrze podtrzymać stosunki sąsiedzkie.

— Hm... pojechać możemy, ale na co to się przyda, jeśli nie masz zamiaru się żenić? — wzruszył ramionami.

(C. d. n.)

Berlin, 11 październ. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 195-25, Staatsbahny 134-50, Disconto Comandit 170 —, Berlin. Tow. hand. 123-50, Laura 176 10 Bochumer 169-10, Kolej półn. wschodnio-pruska —, Ruble za gotówkę 216-30, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 103-40, Kolej Meridionalna 137-10, Losy tureckie 98-75, Renta włoska 99-10, „Harpener“ kopalnie węgla 150-90, Kolej Muldenburg-Mławka —, Konsolidation 272 —, Lombardy 19-75, Kolej Henry 88-10, Niemiecki bank narodowy 98-25, Kanada Preferred 107-10, Akcje żeglugi hamburskiej 106-25, Kurs warszawska —.

Budapest, 11 październ. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 23-75, Węgierska pożyczka premiiowa 177 —, Węg. kredyty 331-50, Węg. bank hipoteczny 441 —, Węg. bank eskontowy 114 —, 4-procentowa renta 113-30, Węg. bank komercyjny 24-06, Akcja elektryczna 234 —, Węg. bank dla przemysłu i handlu 81 —, Węg. ren. koronowa 222-65, Austr. renta złota 118-90, Austr. renta koronowa 95-10, Węgierska kolej miastowa 565 —, Elek. kolej miejska 284 —, Ganz & Co. 27-50, Salgo Tarzawer 523 —, Rhm. Murany 427 —, Austro Węgierska kolej państwowa 830-50, Kolej południowa 79 —.

Berlin 11 październ. Wczorajsza giełda wiecz. (Nachtboerse) Kredyty 195-25 Staatsbahny 134-50, Lombardy 19-75, Ros. banknoty (alt.) 216-30, Disconto Comandit 170 —, Kolej Transwalska: 1899 r. certif. —, Tendencja słaba.

Frankfurt, 11 październ. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 155-50, Staatsbahny 134-80, Lombardy —, Alpiny 170-50, Austriacka renta papierowa 98-90, Austr. srebrna renta 98-90, Austr. złota renta 101-25, Węgierska złota renta 100-05, Unionbank —, Akcje elektr. 117 —, Kolej półn.-zach. —, Tendencja cicha.

Hamburg, 11 październ. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 195-25, Lombardy 19-75, Staatsbahny 135 —, Austr. złota renta 100-09, Węgierska złota renta 100-35, Srebro —, platyna —, żądano. Srebrna renta 98-40, Włoskie 98-80, Losy z 40 r. 139-20, Tendencja cicha.

Paryż, 11 październ. Wczor. giełda Cred. loncier 87-70 ex. cup. 4 proc. pożyczka rumuńska 1899 r. —, Grecka pożyczka, 202-50 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 79-88 ex. cup. Tendencja słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 11 październ. Pszenica na kwiecień 7-83 do 7-84 pszenica na październik 8-24 do 8-25, żyto na październik 7-02 do 7-03, owies na kwiecień 6-81 do 6-82, kukurydza na lipiec 5-11 do 5-12, kukurydza na maj 7-15 do 7-16, rzepak na sierpień 5-07 do 5-08, żyto na kwiecień 6-88 do 6-87. Uposażenie słabe. Pogoda piękna.

Wiedeń, 11 październ. (Giełda zbożowa).

Na wczorajszej giełdzie zbożowej sprzedawano: Pszenica na wiosnę po 8-37 8-39, pszenica na jesień 7-95 do 7-92; żyto na jesień 7-18; owies na jesień 7-05 owies na wiosnę 7-42 do 7-44; kukurydza na wrzesień-październik 5-50, kukurydza na maj-czerwiec 5-34 do 5-35. — Zresztą bez zmiany. Wypowiedziano 1.000 centn. metr. pszenicy i 2.000 centn. metr. kukurydzy.

Wiedeń, 11 październ. Cukier (spok.) 20-50. Spirytus 89-80. Nafta galicyjska niezimieniona —.

Berlin, 11 październ. Banknoty austr. 85-25. Spirytus 38-70.

Frankfurt, 11 październ. Austr. kred. 195-50. Disconto 170 —, Laura —, Koleje państwowe, 134-80, Alpiny —.

Paryż, 11 październ. Trzy procent. renta 100-92, Mąka 26-80.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Drobne ogłoszenia.

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wol-sku, Dolega, poczta Zaborów. 1753

Bazylika los, włoski Czerw. Krzyża, węg. Czerwonego Krzyża, serbski państwowy i węg. Joszvi, kosztują na raty po pięć koron miesięcznie KR. 110. — Pierwsza rata wynosi 7 kor zaś dalsze po 5 kor. Gra już po złożeniu pierwszej raty. Czeki pocztowe i gazeta losowa bezpłatnie.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Wiktor Chajes i Sp. we Lwowie ul. Sykstuska l. 8. 7329 10-6

Nie potrójnie!

ale pięciokrotnie złożone kołnierze, w ogóle niezrównanej trwałości. Bieliznę męską jakoteż Obuwie dla dam mężczyzn i dzieci — poleca tanio

M. WEIN tylko plac Trybunalski liczba l. 42

Beczki z farby, Budieczanego, do nabycia w „Słowie Polskiem“.

Administracja naszego pisma ma do dyspozycyi prenumeratorów kilkadziesiąt egzemplarzy znakomitych

„Szkiców z Anglii“ Sewera

po bardzo niżonej cenie, bo po 1 koronie za egzemplarz dla prenumeratorów miejscowych, a po 1 kor. 35 hal. dla zamiejscowych.

Pragnący nabyć to dzieło, zechcą się zgłaszać szybko, bo jak zaznaczyliśmy powyżej, posiadamy tylko małą liczbę egzemplarzy tej może najcenniejszej pracy znakomitego pisarza.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 7363

Administracja „Słowa Polskiego“ wysłała i jest do nabycia we wszystkich księgarniach Powieść współczesna: WIESŁAW SELAVUS UGODOWCY CENA 4 KORONY. Nadsyłający powyż. kwotę wprost do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, Chorażczyzna 17-19, nie ponosi kosztów opłaty pocztowej.

C. K. koncesjonowane Biuro podróży i spedycyjne Zofii Biesiadeckiej Oświęcim, Dworzec sprzedaje bilety kolejowe okrętowe I-szej i II-głej klasy, oraz karty międzypokładowe dla wychodźców do Ameryki. Prospekta darmo i opatnie. 6428 12-5

Molla Proszki Seidlickie uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron. Wódka francuskiej soli Molla ból ukaja przy weteraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębiecia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Fiaszka 1-90 koron. Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składkach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów A MOLL. Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr Mikolasek i Sp., Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Z. Zadurowicz i Sp. 397

Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności Korespondentki inseratowe Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 1-20, 1-50 i 1-80 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach Słowa Polskiego do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcąc umieszczać anons w Słowie Polskiem, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uszczerzenia należyłości zatrzymać należy) do skrzynki pocztowej. Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery Słowa Polskiego, lub też wprost w Administracji.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej, Kursy wszelkich akcyj i różnych losów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Fundusze publiczne pożyczki, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za satok).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Walec, Berlin, Warszawa, Petersburg.